

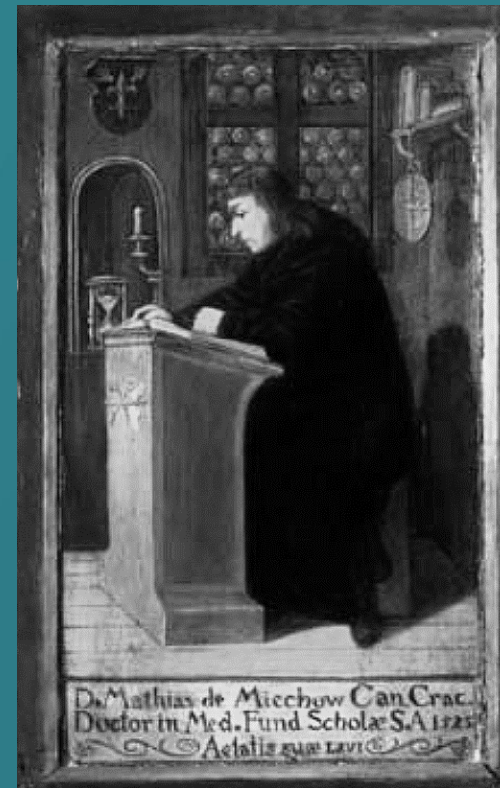
Medycyna w czasach Macieja z Miechowa i Mikołaja Kopernika

dr hab. Ryszard Witold Gryglewski,
prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego, Katedra Historii
Medycyny UJ CM



Znany światu jako **Mathias de Miechow**, zyskał w naszej, rodzimej tradycji imię **Miechowity**. Z tego co możemy dzisiaj odtworzyć pierwsze nauki pobierał w szkołach parafialnych, w pierw w rodzinnym Miechowie, później zaś już w Krakowie. W roku akademickim 1473/1474 rozpoczął studia uniwersyteckie na Akademii Krakowskiej, zaczynając swoją edukację od astronomii, matematyki i filozofii w ramach tzw. sztuk wyzwolonych, czyli *artes liberales*. W 1476 roku Miechowita uzyskał stopień bakałarza, a w trzy lata później został magistrem. Niebawem powierzono mu rektorstwo krakowskich szkół parafialnych, w tym szkoły katedralnej na Wawelu. Zdobywszy pewną pozycję i zebrawszy fundusze zdecydował się studiować medycynę. W 1484 roku udał się do Włoch, co o tyle rozumiałe, że italskie uczelnie zgodnie uważano za najlepsze w ówczesnej Europie. Już trzy lata później w Bolonii nadano mu stopień doktorski. Nadszedł czas powrotu do kraju.

W Krakowie Maciej z Miechowa nostryfikował włoski dyplom doktorski i został inkorporowany do Wydziału Lekarskiego. Czy już wówczas zostały mu powierzone wykłady? Tego z pewnością stwierdzić nie możemy. Pierwsza informacja o Miechowicie jako wykładowcy uniwersyteckim pochodzi dopiero z 1500 roku.



Musiał jednak zyskać już spory rozgłos jako lekarz. Świadczy o tym wymownie wezwanie w 1501 roku do łoża umierającego w Toruniu króla Jana Olbrachta. W 1504 roku Aleksander Jagiellończyk zwrócił się do Miechowity by ten wyruszył na Węgry. Miał tam wejść w skład konsylium lekarskiego na dworze Władysława Jagiellończyka. Wiemy, że od 1506 roku Maciej z Miechowa pełnił godność nadwornego lekarza króla Zygmunta I.

Był jednak przede wszystkim silnie związany z Akademią Krakowską, której sprawom poświęcił wiele lat wyteżonej pracy i troski, nie szczędząc przy tym własnych funduszy na rzecz wspólnoty uniwersyteckiej. Nie dziwi zatem, że **ośmiokrotnie składano w jego ręce godność rektora, co było wyrazem najwyższego uznania i zaufania jakim go już za życia obdarzono**. Nazwany *Columna Universitatis*, w pamięci pokoleń pozostał „niewyczerpanym jałmużnikiem”, „największym dobroczyńcą”, a także „miłośnikiem i opiekunem młodzieży”. Za jego to sprawą i za jego pieniądze utworzono drugą katedrę medycyny, zreformowano i zreorganizowano katedrę astrologii, odbudowano bibliotekę Collegium Maius.

Jego szczodrość i gotowość do niesienia pomocy wykraczała poza mury krakowskiej uczelni. Łożył, zakładając odrębny fundusz, na rzecz szpitala św. Ducha, a w jego ostatniej woli widniał osobny zapis dla szpitala św. Jadwigi. Pomagał działającym na terenie miasta szkołom. Dzięki niemu powołano stanowisko lekarza miejskiego, sprawa o kapitalnym znaczeniu dla polepszenia warunków zdrowotnych mieszkańców podwawelskiego grodu.

Spuścizna naukowa Miechowity nie jest bogata w ilość opublikowanych dzieł, lecz znane nam dzisiaj tytuły przykuwają uwagę historyków nauki. Wybitną pracą krakowskiego lekarza jest *Tractatus de duabus Sarmatiis, Asiana et Europiana et de contentis in eis* (Kraków 1518), czyli *Opis Sarmacji azjatyckiej i europejskiej oraz tego, co się w nich znajduje*. Jest to bowiem pierwszy tak szczegółowy opis, ziem leżących pomiędzy Wisłą, Donem i Morzem Kaspijskim. Maciej z Miechowa oparł się na dostępnych mu wówczas opracowaniach i utrwalonych w piśmie relacjach, a także, co ciekawe, na informacjach uzyskanych od wziętych do niewoli lub zbiegłych poddanych moskiewskich. Wszystko to przybrało postać opracowania, które współcześnie określilibyśmy jako dzieło obejmujące zagadnienia geograficzne, etnograficzne, kulturowe i socjologiczne.

I jakkolwiek nie wolne od pewnych uproszczeń i błędów, to jednak krytyczne wobec utartych wcześniej poglądów, przynoszące szereg istotnych uzupełnień oraz nowych faktów. *Tractatus de duabus Sarmatiis* doczekał się szeregu wydań po łacinie, przekładu na język włoski i niemiecki. Trzykrotnie ukazywał się po polsku. Niewątpliwie rozstawił imię polskiego badacza daleko poza granice Krakowa, wchodząc do skarbnicy nauki europejskiej.

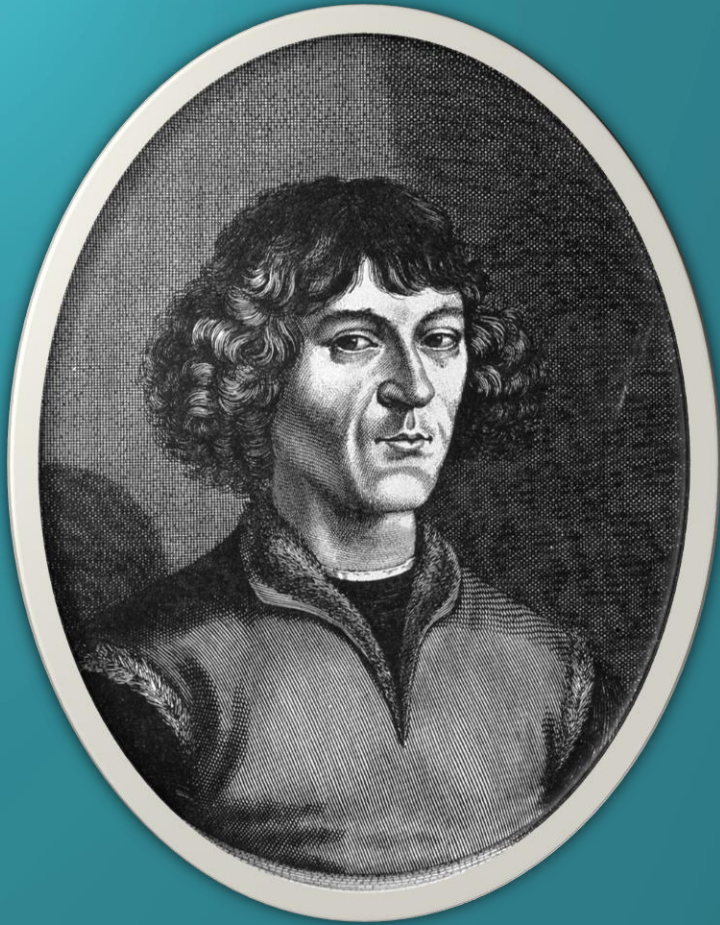
W rok później z pras drukarni w oficynie Hieronima Wietora zeszła *Chronica Polonorum* (Kraków 1519), mająca w założeniu stać się szczegółowym opracowaniem ojczystych dziejów. Kronika jest ciekawym przykładem utrwalenia typowych dla średniowiecznej scholastyki schematów metodologicznych, przy jednocześnie już krytycznej ocenie osiągnięć poprzedników. Miechowita korzystał również bezpośrednio ze źródeł, w tym materiału archeologicznego, co należy w tym miejscu podkreślić. Dlatego też *Chronica Polonorum* zajmuje należne jej miejsce w polskiej historiografii.

Zarówno *Tractatus de duabus Sarmatiis*, jak i *Chronica Polonorum* świadczą wymownie o bogactwie zainteresowań Miechowity, wspartych rzetelną pracą i szeroką, chwilami wręcz erudycyjną wiedzą. Uważny czytelnik odnajdzie w nich także interesujące informacje dotyczące przeszłości nauki i praktyki lekarskiej. Niemniej jednak z założenia nie służyły one problemom medycznym i nie sposób ich zaliczyć do tradycji sług Eskulapa.

Zwięzły tekst *Contra saevam pestem regimen accuratissimum*, wydany jeszcze w 1508 roku, był pierwszą, najwcześniejszą publikacją Macieja z Miechowa i tę bez wątpienia należy zaliczyć do tekstów medycznych. Powstała z potrzeby chwili, gdy nadeszły trwożne wieści o rozprzestrzeniającej się zarazie i przybrała postać krótkiego poradnika. Składało się nań pięć przestroóg i pięć zaleceń, jakie mógł, zważywszy ówczesny stan wiedzy, dać lekarz. Aby łatwiej je zapamiętać wszystkie porady doktora Miechowity zaczynały się literę „f”. Choć cała rzecz nie jest oryginalna i można ją zaliczyć do popularnych druków pojawiających się w czasach epidemii, to warto ją odnotować, gdyż jest kolejnym świadectwem zaangażowania krakowskiego lekarza w sprawy publiczne.

Wydane w 1522 roku *Conservatio sanitatis* to suma rozważań o wpływie powietrza i zbiorników wodnych, ukształtowania terenu oraz panującego klimatu, a także pożywienia i napojów na zdrowie człowieka. Nie zabrakło wskazań co do zalet i wad w picciu wina. Wzorowane na popularnych kompendiach medycznych, które odnosiły się do szeroko pojętej dietetyki i higieny, ponownie miało przede wszystkim cel praktyczny.

Czy traktat *Fructuosa doctrina de sanguinis missione*, wydany drukiem w Krakowie w 1508 roku, należy zaliczyć do dorobku Miechowity, czy też jakiegoś innego, nieznanego nam dzisiaj z imienia autora, trudno jednoznacznie rozstrzygnąć. Natomiast jego przedmiotem jest analiza charakterystycznych objawów i zachowań chorych dotkniętych dżumą, a zatem łączy się z tematyką wspomnianych już *Contra saevam pestem*.



Jeśli spojrzeć na wyżej wymienione dzieła lekarskie Macieja z Miechowa to łatwo wydać sąd, że w polu medycyny niczym szczególnym się nie zapisał. Byłby to jednak wyrok niesprawiedliwy, bowiem trwająca przez stulecia pamięć o nim wyraźnie wskazuje, jak wysoce ceniono sobie jego kunszt i wiedzę lekarską. Wielokrotnie podkreślano oddanie i troskę jaką otaczał chorych. Nie zawsze to co utrwalone w uczonej księdze oddaje prawdziwe zasługi człowieka.

Czy Mikołaj Kopernik, który w 1491 roku wraz z bratem Andrzejem, rozpoczął studia na uniwersytecie w Krakowie mógł spotkać się z Maciejem z Miechowa? Czy, jeśli Miechowita już wykładał, mógł słuchać jego nauk? Tego nie wiemy. Kopernik studiował, podobnie jak przed nim Miechowita, sztuki wyzwolone, które stanowiły konieczny wstęp do dalszej edukacji w zakresie prawa, teologii lub medycyny.

Wiedza o chorobach, ich rozpoznawaniu i leczeniu nie wchodziła zatem w zakres tematyki przedmiotów dla niego obowiązkowych. Z drugiej strony trudno przypuszczać by postać znanego już lekarza była mu całkiem nieznana. W Krakowie Kopernik przebywał do 1495 roku.

Korzystając ze wsparcia swojego wuja, biskupa warmińskiego, Łukasza Watzenrode, udał się na dalsze studia do Włoch. Jego celem była Bolonia i wydział prawa na tamtejszym uniwersytecie. Do nauki przykładał się sumiennie, lecz równie mocno pociągała go astronomia, jego największa pasja, której jak możemy przypuszczać oddawał się niemal w każdej wolnej chwili. Wiosną 1501 roku powrócił do Lidzbarka, lecz z mocnym postanowieniem kontynuowania nauki Italii, na co niebawem uzyskał zgodę i odpowiednie fundusze. Jesienią ruszył do Padwy, tym razem z zamiarem studiowania medycyny. Trudno nam dzisiaj odtworzyć przebieg padewskich studiów. *Wszystko wskazuje na to, że Kopernik uzyskawszy bakalaureat miał *veniam practicandi*, czyli prawo wykonywania zawodu lekarza. Doktorat uzyskał w 1503 roku w Ferrarze, lecz nie z medycyny, a prawa kanonicznego.* Nie mamy żadnego dowodu, aby podobny tytuł przysługiwał mu jako lekarzowi, choć w późniejszej tradycji niejednokrotnie taki mu przypisywano. Niebawem Kopernik opuścił Włochy, by nigdy już tam nie powrócić.

Należy przypuszczać, że biegły w prawie i sztuce leczenia astronom zyskał szybko uznanie kapituły warmińskiej, która wyraźnie wskazywała na Kopernika jako swojego medicusa. Śmierć dobrodzieja i opiekuna biskupa Łukasza Watzenrodego w 1512 roku musiała być dla Kopernika ciężkim ciosem. Odszedł protektor, człowiek mu bliski, któremu tak wiele zawdzięczał.

Torunianin pozostał jednak lekarzem kolejnych biskupów warmińskich; Fabiana Luzjańskiego i Maurycego Ferbera. Ten drugi, jak należy wnosić z dostępnych nam źródeł, cierpiał na chroniczne zaburzenia układu trawienia. Sprawa musiała być poważna, gdyż Kopernik konsultował swoją diagnozę i proponowaną terapię z doktorem Janem Benedyktem Solfą, nadwornym lekarzem króla Zygmunta I Starego. Najwyraźniej plan leczenia musiał być dobrze przemyślany, ponieważ biskup Ferber odzyskał pełnię sił, a długoletnie dolegliwości całkowicie ustąpiły. U Kopernika leczyli się Jan Dantyszek oraz biskup chełmiński Tiedemann Giese. Porad lekarskich zasięgali kanonicy warmińscy oraz ich rodziny i krewni. Jak chce tradycja miał również leczyć ludzi z gminy i ubogich.

W 1541 roku sędziwy Kopernik ruszył do Królewca wzywany pilnie przez księcia Albrechta. Władca potrzebował pomocy dla ciężko chorego rycerza Georga von Kunheima, człowieka wpływowego i zaufanego księcia. Torunianin mimo podeszłego wieku przyjął wezwanie i udał się w daleką podróż. Zastosowane przez niego leczenie okazało się przynosić oczekiwane skutki, pacjent stopniowo powracał do zdrowia, a książę Albrecht podnosił wysoko wiedzę i umiejętności lekarza.

Nie znamy żadnego traktatu ani tekstu medycznego autorstwa Kopernika. Trudno dzisiaj stwierdzić, czy nigdy takiego nie było, czy też zaginął gdzieś w zawierusze kolejnych stuleci. Zachowały się notatki oraz recepty zapisane na marginesach i okładkach książek wchodzących w skład zbiorów bibliotecznych polskiego astronoma, które dają nam pewne, choć prawdę powiedziawszy nikłe, wyobrażenie o sposobie ujmowania przez niego problemów wiążących się ze zdrowiem i chorobą.

Był Kopernik, podobnie jak Maciej z Miechowa, postrzegany przede wszystkim jako lekarz praktyk, który zyskał wśród jemu współczesnych rozgłos i uznanie, a u potomnych wdzięczną pamięć. Rzecz znamienita, że za życia Kopernika, to właśnie jego talenty medyczne były często wychwalane niejako na pierwszym miejscu. Sławę wielkiego astronoma zyskał dopiero po śmierci.

Czas studiów lekarskich we Włoszech Miechowity i Kopernika dzieli zaledwie kilkanaście lat. Można zatem założyć, że zarówno treści, jak i forma przedkładanej im wiedzy nie różniły się w znaczący sposób. U schyłku XV i w początkach XVI wieku filary medycyny średniowiecznej nie zostały jeszcze naruszone, a podziw dla dzieł starożytnych lekarzy, w tym przede wszystkim dla Hipokratesa i Galena nie słabł, a wręcz wzrastał.

Dlatego też, pomimo dopuszczenia w nauczaniu anatomii sekcji ludzkich zwłok, nadal pokładano ufność w tym, co dwanaście wieków wcześniej ustalił Galen, choć jego opis budowy ciała człowieka, skonstruowany w oparciu o filozoficzne spekulacje wsparte kompilacją prac poprzedników i autopsje ciał zwierząt, był pełen błędów, co ostatecznie udowodnił Andrzej Wesaliusz. Stało się to jednak dopiero w latach 40-tych XVI stulecia.

Wywodzący się z tradycji hipokratejskiej system humoralny, objaśniający powstawanie chorób jako następstwa zaburzenia proporcji i równowagi pomiędzy czterema cieczami (humorami): krwią, flegmą, żółcią i czarną żółcią, nadal był obowiązujący, a wybuchy epidemii tłumaczono sobie skażeniem powietrza przez miazmaty. Podobnie chętnie korzystano z popularnych, a często mających jeszcze starożytną metrykę lekospisów, wykorzystując przede wszystkim środki pochodzenia roślinnego i odzwierzęcego, a także różnego rodzaju minerały, sięgając niekiedy po tajemnicze i mające cudowną moc rogi jednoroźca czy smocze zęby.

Badanie pulsu, ogląd wydaliny, obserwacja fizycznych cech moczu i krwi pacjenta, inspekcja zmian skórnych oraz rozmowa z chorym i członkami jego rodziny służyły diagnozie i rokowaniu. Osłuchiwanie klatki piersiowej, mimo że znane, z rzadka było stosowane.

Natomiast ważną rolę odgrywały horoskopy. Dlatego też przyszli lekarze byli zobowiązani do zapoznania się z astrologią. Chirurgia, choć już nauczana na niektórych italskich uniwersytetach, pozostawała najczęściej poza obrębem akademickiej medycyny. Tylko nieliczni lekarze praktycznie ją wykonywali, pozostawiając te obarczone bólem i nieczystością czynności w rękach cyrulików, skupionych wokół bractw cechowych.

Podsumowując, można powiedzieć, że medycyna jaką znali Maciej z Miechowa i Mikołaj Kopernik, tkwiła jeszcze mocno w antyczno-średniowiecznej tradycji. I jakkolwiek na uniwersytetach w Padwie i Bolonii pojawiały się pierwsze jaskółki zmian, to na postaci formatu Paracelsusa, Wesaliusza czy Józefa Strusia jeszcze nie nadszedł czas. Należy podkreślić, że zarówno Miechowita, jak i Kopernik, leczyli wedle znanych wówczas zasad postępowania, przejawiając jednak niewątpliwy talent do samodzielnych obserwacji oraz, jak można przypuszczać, umiejętnego modyfikowania planu terapii, w zależności od ogólnego stanu pacjenta i zmian, jakie zachodziły w przebiegu choroby.

W roku 2023 mija równo 500 lat od śmierci Macieja z Miechowa i 550 lat od urodzin Mikołaja Kopernika.

Ryszard W. Gryglewski

Katedra Historii Medycyny UJ CM

Piśmiennictwo:

- *T. Bilikiewicz, Maciej z Miechowa Karpiga (1457-1523). Lekarz, historyk, geograf, organizator nauki [w:] J. Grochowski (red.) Złota Księga Wydziału Lekarskiego Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2000: 31-43.*
- *M. Czerenkiewicz, Wydane drukiem utwory medyczne Macieja z Miechowa [w:] Literatura renesansowa w Polsce i Europie. Studia dedykowane profesorowi Andrzejowi Borowskiemu, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2016: 451-465.*
- *E. Sieńkowski, Mikołaj Kopernik jako lekarz i medycyna jego czasów, „Archiwum Historii Medycyny” 1973, 36 (4): 249-259.*
- *M. Skulimowski, Mikołaj Kopernik. Wybitny przedstawiciel medycyny XVI wieku w Polsce: 1473-1543, Kraków 1973.*
- *K. Stopka, Maciej Miechowita. Życie polskiego uczonego w czasach jagiellońskich [w:] Krystyna Olchawa (oprac.) Maciej z Miechowa (1457-1523). W 490. rocznicę śmierci, Towarzystwo Przyjaciół Sztuki w Miechowie, Biuro Wystaw Artystycznych „U Jaksy” w Miechowie, Miechów 2013.*
- *D. Wierzbicki, Kopernik jako lekarz, „Kosmos” 1881, 6: 273-284.*

Materiały internetowe:

- https://pl.wikipedia.org/wiki/Miko%C5%82aj_Kopernik#/media/Plik:Nicolaus_Copernicus._Reproduction_of_line_engraving.jpg
- https://pl.wikipedia.org/wiki/Maciej_Miechowita#/media/Plik:Maciej_Miechowita.JPG
- https://pl.wikipedia.org/wiki/Chronica_Polonorum_%28Maciej_Miechowita%29#/media/Plik:Chronica_Polonorum_by_Maciej_Miechowita-title_page.jpg
- <http://szlakimalopolski.pl/2019/12/11/maciej-karpiga-miechowita/>